

Agnieszka Nogal: Zadłużeni u Rzymian

Skojarzenie Rzymu z jednej strony z Kościołem Katolickim, z drugiej zaś z rzymskim imperializmem powodowało liczne kontrowersje wokół samej rzymskiej tradycji. Niezależnie jednak od ocen oraz znaczenia przypisywanego łacińskiej spuściźnie, Rémi Brague podkreślał jej stałą źródłowość oraz obecność w europejskiej tożsamości – pisze Agnieszka Nogal w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Brague. Nowoczesność: nieudany projekt?”.

Urodzony w 1947 roku Rémi Brague jest historykiem filozofii, specjalizującym się w arabskiej, żydowskiej i chrześcijańskiej myśli średniowiecza. Ten francuski intelektualista – filozof i teolog – nie stroni od wypowiedzi nie tylko akademickich, głębokich, nieco hermetycznych, ale także lżejszych, z pogranicza publicystyki. Potrafi nadać potoczną formę istotnym treściom i odnieść je do bieżących wyzwań. Podobny charakter mają jego uwagi na temat europejskiej tożsamości. Filozoficznej tezie, iż tożsamość ta oparta jest na rzymskim modelu, towarzyszą liczne wypowiedzi rekonstruujące ów model. W tożsamości europejskiej zdaniem Rémiego Brague’a zazwyczaj widzi się Grecję, ale nie dostrzega roli Rzymu. Tymczasem obok Grecji i judaizmu to właśnie Rzym i rzymskość zbudowały tożsamość europejską. Zarówno Grecja, do której się chętnie przyznajemy, jak i religia żydowska zostały zapośredniczone przez rzymskość. Zdaniem Brague’a stosunek Europy do jej źródeł jest zasadniczo rzymski. Filozof wyciąga z tego kilka bardzo interesujących konsekwencji. W największym skrócie europejska „rzymskość” została osadzona na 1)

intelektualnym długi zaciągniętym wobec Greków i 2) cechuje ją otwartość na odmienność, która 3) jest połączona ze świadomością wyższości własnej kultury. Rozważania Rémiego Brague'a na temat tożsamości europejskiej sformułowane zostały w ramach intelektualnej dyskusji, która toczyła się na ten temat w konkretnych uwarunkowaniach politycznych. Zawierały również głębokie twierdzenia filozoficzne i niebanalne argumenty, odnosiły się do człowieka, wytwarzanej przez niego kultury, różnych modeli tej kultury, zależności pomiędzy kulturą i polityką oraz religią. To, co jednak również zasługuje na uwagę, to pewne wątki filozoficzno-polityczne, a więc takie elementy, które pozwalają odtworzyć europejską „polityczną formę”, jeśli w ogóle można o czymś takim mówić.

Kontekst

Wypowiedzi Rémiego Brague'a na temat Europy były częścią dyskusji, która przetoczyła się przez intelektualno-polityczne kręgi w latach dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku. Debata na temat tożsamości europejskiej rozpoczęła się wraz z podpisaniem Traktatu z Maastricht w 1992 roku. W tym samym roku ukazała się książka *Europe, la voie romaine* (wydana przez Gallimard). Była więc głosem w dyskusji, która rozwinęła się później wokół projektu konstytucji dla Europy. Projekt dokumentu miał zostać zaproponowany przez powołany specjalnie do tego celu konwent, złożony z przedstawicieli wszystkich państw członkowskich. Prace konwentu zakończyły się w 2003 roku. Konstytucja miała zastąpić dotychczasowe traktaty. Wątpliwości budził jednak już sam projekt konstytucjonalizacji Europy, ale najwięcej kontrowersji wzbudził projekt preambuły tego dokumentu. Przewidziano w nim odniesienie do kultury starożytnych

Greków i Rzymian oraz prądów filozoficznych Oświecenia. I wprawdzie Rzym został uwzględniony, ale nie w sposób, w jaki o rzymskości Europy pisał Rémi Brague. Przetoczyła się wówczas wielka dyskusja, domagano się w niej włączenia do preambuły także odwołania do tradycji chrześcijańskich.

W swym filozoficzno-politycznym wezwaniu Rémi Brague zaproponował, aby Europa powróciła do swej rzymskiej formy. Namawiał do przywrócenia dawnej, modelowej relacji polegającej na stałym przekształcaniu naturalnego barbarzyństwa w przyszłą cywilizację, odwołującą się do utrwalonych, ale także komentowanych i dyskutowanych źródeł.

Rémi Brague namawiał do przywrócenia dawnej, modelowej relacji polegającej na stałym przekształcaniu naturalnego barbarzyństwa w przyszłą cywilizację, odwołującą się do komentowanych i dyskutowanych źródeł

Trzeba przy tym zaznaczyć, że stanowisko Rémi Brague'a było oryginalne. Dominującym modelem ujęcia europejskiej tożsamości był wówczas model zaproponowany przez Jürgena Habermasa,

odwołujący się do tradycji oświeceniowej, gdzie ideałem, wyznaczającym sposób przekształcania tożsamości europejskiej, ale także wskazującym na kulturowe źródła tej tożsamości, był projekt patriotyzmu konstytucyjnego. Projekt ów zakładał odniesienie do

oświeceniowego ideału równej wolności i uznawał, że należy podporządkować temu ideałowi treść konstytucyjnych praw. Należy podkreślić, że to właśnie Habermas był jednym z głównych intelektualistów kształtujących wyobrażenie o tym, czym jest tożsamość europejska i czym powinna się ona stawać. Mówił o odchodzeniu od tradycji narodowych w stronę coraz bardziej uniwersalnego projektu ogólnoeuropejskiego, gdzie wolność jednostki byłaby ograniczana jedynie wolnością innej jednostki, gdzie pojęcie godności, prawa oraz ufundowanie Europy jako wspólnoty politycznej na prawie zastąpiłyby rozłamy i podziały tożsamościowe starego świata. Debacie o tożsamości europejskiej towarzyszył projekt polityczny, jakim była wizja Europy Federalnej, oraz projekt społeczny polegający na uwspólnianiu ochrony socjalnej.

Tymczasem Rémi Brague zwrócił uwagę na to, jak wiele Europa zawdzięcza tradycji rzymskiej. Była to jego zdaniem tradycja często pomijana lub kontestowana. Pisano wiele o Grecji oraz jej demokracji czy filozofii, Rzym natomiast często był przemilczany. Być może działało się tak, gdyż tradycja rzymska została utożsamiona z kościołem katolickim jako jej kontynuatorem – z kościołem, który przejął struktury rzymskiej administracji oraz włączył fragmenty prawa rzymskiego, zachowując je w formie prawa kanonicznego. Rzym miał jego zdaniem "złą prasę", także ze względu na kolonizację oraz podboje, które towarzyszyły rozrostowi imperium. Rémi Brague zwrócił uwagę na to, że procesowi podporządkowywania towarzyszyło przeświadczenie o wyższości greckiej kultury, której Rzym był swoistym dłużnikiem. Temu poczuciu niższości wobec Greków towarzyszyło poczucie wyższości wobec barbarzyńców, których należało podporządkować.

To skojarzenie Rzymu z jednej strony z Kościołem Katolickim, z drugiej zaś z rzymskim imperializmem powodowało liczne kontrowersje wokół samej rzymskiej tradycji. Niezależnie jednak od ocen oraz znaczenia przypisywanego łacińskiej spuściźnie, Rémi Brague podkreślał jej stałą źródłowość oraz obecność w europejskiej tożsamości.

Obszar Europejski nie miał granic naturalnych. O ile na Zachodzie można było taką naturalną granicę wskazać, o tyle na Wschodzie pozostała ona czysto umowna. Dlatego Europę można było określić jedynie poprzez granice kulturowe. Kształtowała się rozszerzając kulturę, najpierw grecką poprzez podboje Aleksandra Wielkiego, następnie rzymską poprzez oddzielenie ziemi zamieszkaną (oikumene) od reszty świata uznanej za barbarzyńską.

Rémi Brague postawił przy tym tezę, że Europa powstała jako zasadniczo rzymska. Wskazał na Ateny – a więc tradycję pogańską – i Jerozolimę, a więc tradycję żydowską. Oba z tych elementów pozostały obecne w europejskiej kulturze, choć można je było także sobie przeciwstawiać. Przede wszystkim jednak oba zostały zapośredniczone przez łaciński Rzym.

Świadomość długu zaciągniętego u Greków

Rémi Brague podkreślał wielokrotnie wtórność rzymskiej kultury i świadomość tej wtórności, która tkwiła u źródeł rzymskiej pokory. I tak na przykład cała łacińska teoria piękna została przejęta z myśli greckiej. Tworzyło to swoisty dług w stosunku do Grecji, i choć Rémi

Brague nie używał pojęcia „pokora”, to wskazywał na postawę tych, którzy uznawali spuściznę intelektualną Greków za wyższą, język grecki za język kultury doskonalszej niż łacińska. Istotnie, wiedzę na temat piękna Rzymianie przejęli od Greków, co wiązało się także z wypracowaniem praktycznych strategii zachowywania tej spuścizny. I tak, niektóre greckie posągi znamy obecnie tylko dlatego, że Rzymianie wykonali ich kopie. Na to kopiowanie połączone z zachowywaniem zwrócił uwagę także Rémi Brague. Architektura rzymska nawiązywała w swych formach do rozwiązań przejętych od Greków. W ten sposób Rzym cytował Greków, nawiązywał do nich, ale także zapewnił greckiej tradycji żywotność.

Jeżeli w ogóle znamy dziś antyk, to zawdzięczamy to swoistym śladom. Mają one charakter materialny. Mówiąc o śladach można wskazywać na zabytki architektury, inne zabytkowe obiekty, ale przede wszystkim – na świadectwa pisane. Pismo zaś zawdzięcza żywotność temu, że zachowane dzieła zostały przepisane.

Rémi Brague podkreślał wielokrotnie wtórność rzymskiej kultury i świadomość tej wtórności, która tkwiła u źródeł rzymskiej pokory

„Starożytność” – powiada Rémi Brague – „nie weszła jeszcze w to, co McLuhan nazwał ‘galaktyką Gutenberga’. Dlatego tekst mógł dotrzeć do potomności tylko

pod warunkiem, że został przepisany”[1]. Rzymianie ocalili w ten sposób elementy kultury, ale także myśli filozoficznej, która nie była ich własna, lecz grecka. Przyczynili się do jej przekazania i obecności w

kulturze europejskiej. Rémi Brague wyciąga stąd wniosek o swoistej „rzymskiej formie”, która wyraziła się w zachowaniu czegoś, co poprzedzało Rzymian, istniało przed nimi i nie było „ich własne”. Budowano na dorobku kulturowym, który został przejęty i uznany za wzorzec. Estetyka, która dla Greków wiązała się z formą, stosunkami liczbowymi, odwoływała się do matematyki, jako królowej nauk, zwracała uwagę na harmonię, symetrię oraz proporcjonalność. Wszystkie te elementy zostały nie tylko przez Rzymian przejęte, ale także przekazane następnym pokoleniom. Towarzyszyła temu pokora w stosunku do źródeł. Zasługuje to na uznanie także dlatego, że – co Brague podkreśla – nie były to źródła własne, ale zapożyczone. Pochodziły od innych, wprowadzając do kultury rzymskiej poszanowanie tego, co Inne.

Otwartość na odmiennność

Analizując „rzymską formę” warto zwrócić uwagę także na język. Rémi Brague poświęcił tej kwestii wiele uwagi. Rzymska przestrzeń publiczna nie została bowiem ograniczona do jednego języka, ale stale był w niej obecny język grecki. Była to kultura oparta na tłumaczeniach. W Bizancjum oficjalnym językiem był język źródłowy dla całej kultury, czyli greka; religia odwołująca się do Koranu za święty język uznawała arabski, judaizm natomiast koncentrował się na egzegezie Świętej Księgi spisanej w języku hebrajskim. Tymczasem chrześcijańskie Pismo Święte nie miało własnego języka. Podstawą pozostała Wulgata, która sama była już tłumaczeniem. Otworzyło to drogę do kolejnych przekładów. Przy analizie kultury opartej na tłumaczeniach, Rémi Brague zwrócił uwagę przede wszystkim na elementy związane z religią i Pismem Świętym tłumaczonym na języki etniczne. Można byłoby jednak dodać, że także formowanie się imperium doprowadziło do

powstania politycznego bytu otwartego na różne wspólnoty etniczne: ludy mówiące różnymi językami. Tak więc rzymski imperializm niósł za sobą określone skojarzenia. Pierwsze z nich były negatywne. Imperializm wiązał się z podbojami, podporządkowaniem, krzywdami wyrządzanymi ludom podbitym, ale można również zwrócić uwagę, iż w ślad za rzymskimi legionami poszerzał się obszar bezpiecznego handlu. Rzymskie wojska skutecznie chroniły przed agresją z zewnątrz oraz niepokojami wewnętrznymi. Stworzyły obszar fizycznego bezpieczeństwa, a wprowadzając elementy prawa rzymskiego, utworzyły przestrzeń obrotu dobrami. Język łaciński stał się w ten sposób językiem powszechnym, choć nie źródłowym w takim znaczeniu, w jakim językiem źródłowym pozostał dla Bizancjum język grecki, a dla kultury muzułmańskiej arabski.

Słowa te są niewątpliwie nieprzetłumaczalne, ale ciekawe w nich jest to, że odróżniają się swym znaczeniem tym wyraźniej, iż wywodzą się z tego samego obrazu, obrazu wzrostu roślin: tam, gdzie greka mówi *physis* (od *phyein*), łacina mówi *auctoritas* (od *augere*). Greckie pojęcie *physis* ('natura') mówi o tym, co trwa, wyraża dojście do bytu jako ciągły ruch rozwoju, wychodzący od pewnego początku, oraz usadowienie się w trwałości (rdzeń *phy* odpowiada łacińskiemu *fui*, angielskiemu *to be*). Rzymska *auctoritas* ('autorytet', 'władza') – przeciwnie: wyraża fakt bycia twórcą, inicjatywą przechodzącą ponad rozziwem, jaki tworzy nowość w stosunku do dawnego, i gwarantującą bądź ratyfikującą działanie kogo innego niż my[2].

Tożsamość oparta na takim modelu pozwalała na integrację ludów posługujących się językami różnymi od łaciny, najpierw germańskich, potem słowiańskich i skandynawskich, oraz na przyjęcie przez nie pisma i chrześcijaństwa.

Świadomość wyższości własnej kultury

Kolejnym elementem, który wiązał się z rzymską spuścizną, było bezpieczeństwo potraktowane jako centralna wartość polityczna. Grecy byli wojownikami, małe greckie *poleis* toczyły z sobą bezustanne wojny, a rozwojowi tradycji filozoficznej w Atenach towarzyszyły realia wojny ze Spartą. Tymczasem równie wojowniczy Rzymianie ukształtowali obszar bezpieczeństwa, w którym próbowali łączyć uniwersalnie pojęty pokój z różnorodnością kulturową. Imperium rzymskie nie czyniło wszystkich Rzymianami, ale zachowując różnorodność, wytwarzało kulturę tłumaczeń. W obszarze wpływu oddziaływało na inne kultury, wskazując przejęte greckie źródła. Niosąc barbarzyńcom pokój, przekazywało elementy własnej kultury. Mogło to prowadzić do przemocy i z pewnością wielokrotnie imperium stosowało przemoc wobec ludów podbitych, jednak totalizacji przemocy przeciwdziałał swoiście rzymski pragmatyzm.

Rzymianie wypracowali bowiem wzorzec polityki oparty na osobistym kontakcie, bezpośredniej znajomości konkretnych osób. Pozostało wiele łacińskich świadectw, które ukazywały politykę jako relacje pomiędzy konkretnymi osobami, ucieranie się woli poprzez budowanie

koalicji, sojuszy, porozumień. Była to polityka, która miała pragmatyczny charakter, angażowała konkretne osoby nie odwołując się do abstrakcyjnych, uniwersalnych rozwiązań politycznych.

Przeciwieństwem takiego podejścia pozostawała zdaniem Rémiego Brague'a kultura odwołująca się do Koranu, traktowanego jako święta Księga, która niosła powszechne i konieczne prawa. W przypadku tradycji rzymskiej, Kościół chrześcijański podkreślał rozdzielność porządku wiary i polityki, co powodowało, że religia regulowała obszar wiary i etyki, natomiast polityka mogła się stać obszarem pragmatycznych relacji, których celem było rozwiązywanie konkretnych problemów. I choć prawo rzymskie ujednolicało obszar obrotu towarowego, to pozostawiało przestrzeń na etniczną, językową i religijną odmienną. Odrzucano w ten sposób polityczny uniwersalizm na rzecz uniwersalizmu prawnego. I choć marzenia o politycznym uniwersalizmie pozostały żywe, to stanęły im na drodze konkurencyjne siły władzy religijnej. Odrębność, a co za tym idzie także możliwość konfliktu, blokowała obie strony, nie pozwalając zarówno władzy świeckiej, jak i religijnej sięgnąć po absolutyzm. Na Zachodzie Europy papież zawsze stawał na drodze ambicji cesarzy i królów[3].

Tym zatem, z czym przede wszystkim wiążemy obecnie rzymską spuściznę, jest rzymskie prawo. Bardzo wyraźnie oddzieliło ono własność indywidualną od własności wspólnej. Przyniosło narzędzia pojęciowe, które pozwoliły rozróżnić typy własności, wprowadziło granice, ochroniło je instytucjonalnie. Rozwiązując konflikty pomiędzy indywidualnymi właścicielami, rzymscy prawnicy sformułowali zasady na stałe wpisane do europejskiej tradycji prawnej: „Jest tylko jedna dziedzina kultury, którą, jak wszyscy przyznają, rzymianie wynaleźli i pozostawili potomności – jest nią prawo”[4].

Prawo umożliwiło umowy, zabezpieczyło transakcje, tworząc przestrzeń obiegu dóbr i wyzwalając czas, który byłby potrzebny, gdyby każdy samodzielnie musiał wytwarzać wszystkie dobra. Uwolniona energia została spożytkowana na przyswojenie kanonu i kolejne powroty określane mianem renesansów: „Słowo ‘kultura’, zgodnie ze swoim pierwotnym znaczeniem, wiąże się z osobistym dążeniem do uszlachetnienia ducha poprzez wzniesienie się do pewnego klasycznego wzorca, oznacza wzbogacenie tożsamości tego, kto decyduje się taki wysiłek podjąć”[5].

W tożsamości europejskiej została zawarta uniwersalność, która nie odcinała jej od kulturowo różnych ludów. W treść tej uniwersalności została wpisana wolność, państwo prawa, prawo do nietykalności cielesnej, szacunek dla prawdy. Rémi Brague pragnie, aby nakreślony przez niego rzymski model towarzyszył także współcześnie rozwiązywaniu konkretnych problemów i czynieniu Europy bardziej europejską.

Agnieszka Nogal

Książka Rémi Brague'a *Królestwo człowieka. Geneza i klęska projektu nowożytnego* dostępna w księgarni Teologii Politycznej

[1] Rémi Brague, *Europa. Droga rzymska*, przeł. Wiktor Dłuski, Teologia Polityczna, Warszawa 2012, s. 81.

[2] Tamże, s. 45.

[3] Tamże, s. 185.

[4] Tamże, s. 42.

[5] Tamże, s. 161.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.